WILIAM SZEKSPIR

Jak wam się podoba

Bezpłatny

TEATR ŚLĄSKI
im. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO
ROK ZAŁOŻENIA 1922

Dyrektor Artystyczny KRZYSZTOF ROŚCISZEWSKI
Dyrektor Administracyjny KAZIMIERZ KULESIŃSKI
Kierownik Literacki JERZY KRONHOLD

SEZON 1977/78

WILIAM SZEKSPIR (AS YOU LIKE IT)

jak wam się podoba

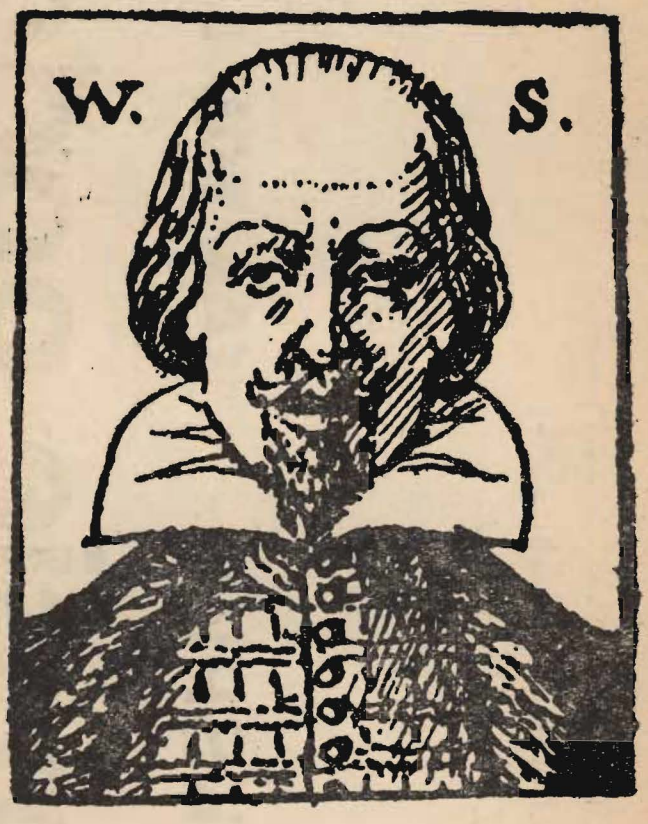

WILIAM SZEKSPIR

Jak lichy aktor, co stojąc
na scenie,
Zapomniał z trwogi słów
do swojej roli,
Lub ogarnięte wściekłością
stworzenie,
Któremu gniew się ruszyć
nie pozwoli,
Tak ja — nie wierząc, by umiał
wysłowić
Nadmiar miłości — straciłem
już wiarę
I tonę w uczuć wezbranych
powodzi,
Pod namiętności zbyt wielkim
ciężarem.
O, niech więc za mnie mówią
księgi moje.
Milczący serca mojego posłowie,
Która o miłość błaga i nagrodę,
Chociaż słowami tego
nie wypowie.
Chciej pojąć, co tu ciche
serce głosi:
Słuchać oczyma
to mądrość miłości.

WILIAM SZEKSPIR
tłum. Maciej Słomczyński

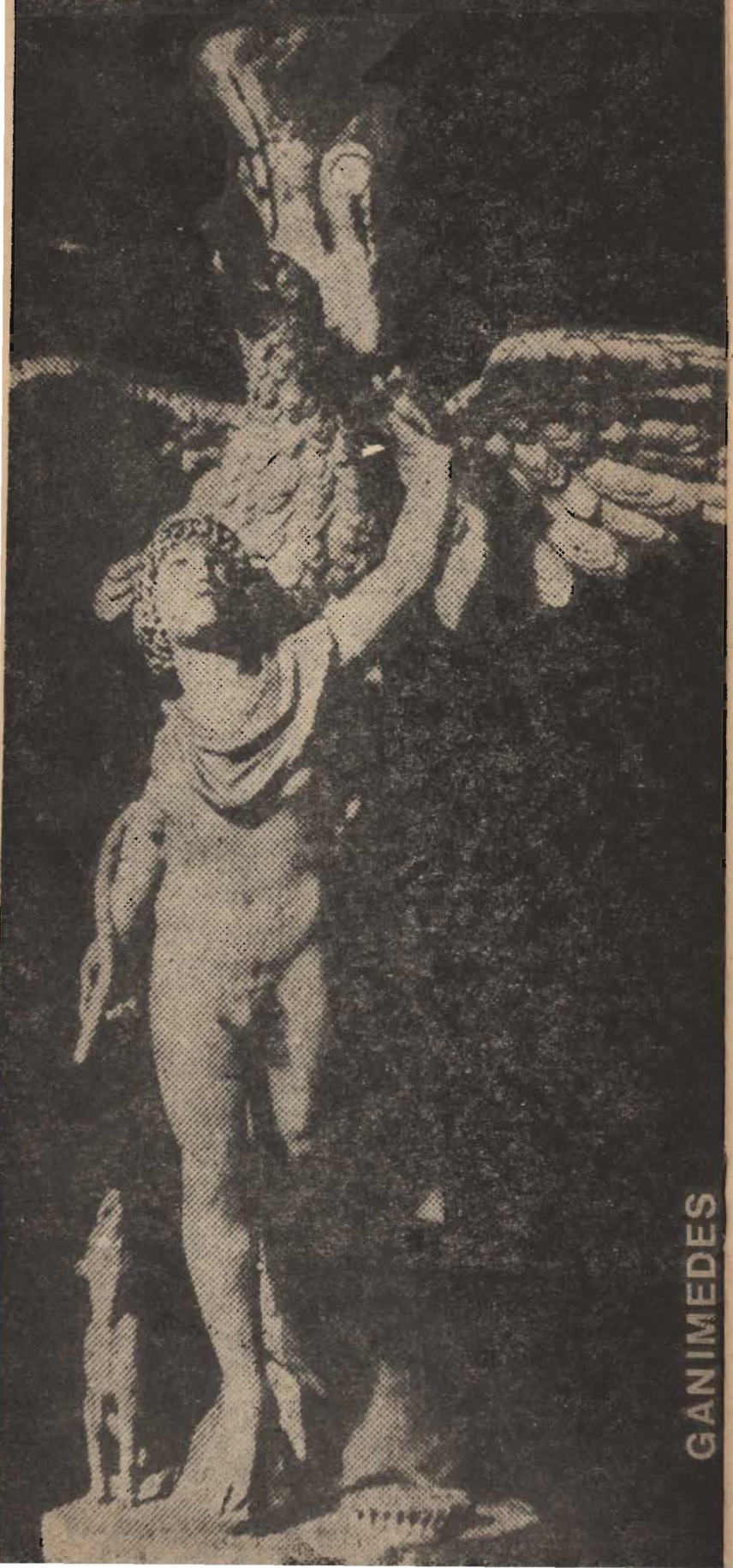

Natura sama twarz twoją
rzeźbiła
Na wzór kobiety. Oto więc
jesteście:
Chłopiec — dziewczyna!
Serce utoczyła
Słodkie, lecz trwalsze
niż serce niewieście.
Oko jaśniejsze, choć nie tak
fałszywe,
Wyzłaca przedmiot, na który
upadnie;
W płci twojej grają wszystkie
barwy żywe,
Wszystkie więc dusze
i wejrzenia kradnie,
Jako niewiasta wpierw
byłeś stworzony.
Zanim natura, wpadłszy
w zachwycenie,
Przydała więcej, niż wziąć
byłem skłonny;
Tak, wzbogacając, opuściła
w cenie.
Skoro dla kobiet jesteś
tedy wszytek,
Mnie oddaj miłość,
im zaś jej użytek.

WILIAM SZEKSPIR
tłum. Jerzy S. Sito

RYSZARD PRZYBYLSKI

1. LAS CUDÓW

Wszyscy zapewne zgodzą się ze stwierdzeniem, że w idealnej krainie idylli rzeczywisty człowiek z krwi i kości, nie jest w stanie spędzić całego żywota, Jeśli przytrafi mu się zabłąkać do jakiegoś literackiego czy malarskiego raju, pobyt jego na łąkach Poussina i wśród trzód Lorraina pozostanie na pewno tylko epizodem. Toteż nikogo nigdy nie dziwiło, że w *„Jak wam się podoba"* nie mamy do czynienia z wizją wiecznego raju, lecz z interludium pasterskim odegranym przez ludzi żyjących na dworze albo w zamku, słowem w mieście. Dziwił natomiast — i słusznie fakt, że ten masowy exodus głównych bohaterów do lasu jest przymusowy. Na ogół bowiem w dramacie pasterskim dworskie towarzystwo wędruje do chatek leśnych z własnej i nie przymuszonej woli. Znużenie dworskim zakłamaniem, wstręt do intryg i zmęczenie walką o władzę — oto przyczyny tęsknot za trzodami i lasami, za prostą miłością pasterzy.

Ale jeszcze bardziej zdumiewają sprawcy tej zbiorowej ucieczki na łono natury. Są to ni mniej ni więcej tylko dwaj renesansowi gangsterzy. Co mówię? Jest gorzej! Są to bowiem dwaj renesansowi Kainowie. To zastrzeżenie jest istotne, gdyż amerykańscy gangsterzy kochają swoich braci. Księcia wygnał więc do lasu jego zły brat Fryderyk, który w paru wybornych scenach przekonuje nas, że nadawałby się na doskonałego władcę-bandytę jakiegoś odrodzeniowego księstewka we Włoszech. On też przepędzi z dworu Rozalindę i w konsekwencji — swoją córkę, Celię. Orlanda natomiast zmusi do ucieczki jego zły brat Oliwer, plugawy zawistnik, który dom ojca może w każdej chwili przekształcić w jatkę. Kraina pasterska w *„Jak wam się podoba"* jest więc schronieniem Ablów, których nie zdołali pomordować Kainowie.

A las Ardeński można nazwać ziemią wygnania. Prawie wszyscy wygnańcy, którzy opuścili „pełen cierni ten powszedni świat", gdzie cnota jest ciężkim nieszczęściem człowieka, odczuwają swoje wygnanie jako przymusowe co prawda, wszelako błogosławieństwo.

Za nami w ślad. Niech radość w nas pozostanie.
Idźmy, przed nami wolność, nie wygnanie.

Tak mówi Celia opuszczając z Rozalindą dom ojca — tyrana. Niemal wszyscy bowiem uważają krainę pasterską za krainę wolności, ponieważ można tam wypowiedzieć swoją myśl. W „ciernistym świecie" przywilej ten posiadają jedynie błazny i kobiety. Mężczyzna nie może być kobietą, a nie chce być błaznem. Marzy więc o Złotym Wieku, epoce absolutnej wolności i sprawiedliwości. Z tych właśnie względów już na wstępie dramatu (...) kojarzy się Złoty Wiek z zielonym lasem Robin Hooda, szlachetnego rozbójnika, i na określenie lasu Ardeńskeigo używa obu tych nazw.

Nie jest to, jak zobaczymy, kraina zupełnnej wolności i żywot jej mieszkańców nie przypomina żywota wesołych junaków, hazardzistów życia. Nie przypomina tym bardziej żywota mieszkańców Arkadii, idealnej krainy, w której panuje wieczna wiosna. W lesie Ardeńskim poluje się, aby jeść, narzeka na złe pory roku, zimą drży się z zimna. W Arkadię zamienili go dopiero romantycy, którzy co prawda odkryli Szekspira, ale też i zakłamali go dokładnie. Ale można ich zrozumieć. W owym czasie Arkadią zaczęto posługiwać się jako metaforą określającą każdy stan szczęścia, każde schronienie przed ohydą świata. Dziś doszło do tego, że każde odosobnienie nazywa się Arkadią i jak tak dalej pójdzie nasi dzielni dziennikarze zaczną nazywać więzienie Arkadią skazanych. Szekspir przyrównując las Ardeński do Złotego Wieku miał na myśli mit pierwotności, tęsknotę za życiem prostym i uczciwym, wolnym i sprawiedliwym. W lesie Ardeńskim nie ma wiecznej wiosny, ale można w nim żyć po ludzku, jak w „dawnych dobrych czasach".

„Ciernisty świat", w którym panują brutalne namiętności, kult przemocy i wszelkie zło, Rozalinda opuszcza z miłością w sercu. Idylla pasterska, królestwo Wenery, rozbrzmiewające krzykami nieszczęśliwych lub szczęśliwych kochanków, będzie więc musiało przyjąć jeszcze jedną parę ugodzoną „słodkimi strzałami" Amora. Bogiem a prawdą, miłość to cały skarb Rozalindy, jeśli nie liczyć pereł i złota, które zabrała ze sobą Celia. Ale za to jest to wielka siła. Bo na akcję tej komedii złożyły się w istocie typowie dla renesansu alegoryczne „zapasy", których figurą jest walka między Karolem (zło) i Orlandem (dobro), otwierające ten dramat. *„Jak wam się podoba"* to „zapasy miłości ze złem", „il combatimento d'amore e malvagita", które były ulubionym tematem poetów i madrygalistów.

Można opuścić „ciernisty świat" i nadal żyć, ale nie można opuścić siebie. Wygnani udają się do lasu nie tylko ze swoją miłością, lecz również ze swoją naturą. Ponieważ raj pasterski istnieje tylko dzięki temu, że jego mieszkańcy mają inną naturę, nie spaczoną przez życie w złym świecie, nad lasem Ardeńskim zawisła groźba zniszczenia. Aby ten dziwny azyl pokrzywdzonych istniał nadal jego nowi mieszkańcy powinni się przemienić, powinni przestać być sobą. Zadość temu wymaganiu uczyniła tylko jedna Rozalinda i to raczej bezwiednie i pozornie. Jej metamorfoza w chłopca, która pomogła obu pannom w ucieczce przed tyranem, umożliwiła jej spełnienie podstawowego prawa idylli. Rozalinda wkroczyła do raju pasterskiego jako ktoś Inny. A gdybyż tylko potrafiła być naprawdę Kimś Innym!

WILIAM SZEKSPIR

JAK WAM SIĘ PODOBA

przekład Cz. Miłosz
Fragmenty w przekładzie Leona Ulricha
Sonet CLIV w przekładzie Karola Pieńkowskiego
Sonet XVI w przekładzie Jana Kasprowicza

Osoby:

Książę wygnany
Fryderyk, jego brat i przywłaszczyciel jego posiadłości
Amiens — } dworzanie wygnanego księcia
Jakub — }
Le Beau — dworzanin Fryderyka
Karol — zapaśnik Fryderyka
Oliver — } synowie Rolanda de Bois
Orlando — }
Adam — służący Olivera

Probierczyk — błazen

Oliver Psujka — proboszcz, potem osoba przedstawiająca Hymen
Koryn — } pasterze
Sylwiusz — }
Wiliam — wieśniak zakochany w Audrey
Rozalinda — córka wygnanego Księcia
Celia — córka Fryderyka
Febe — pasterka
Audrey — wiejska dziewczyna
Hesperia — pokojowa Celii
Pan I } dworzanie Fryderyka
Pan II }
Dowódca straży — myśliwy I — } świta wygnanego
Strażnik — myśliwy II — } Księcia

myśliwi

EMIR BUCZACKI
MIECZYSŁAW ŁĘCKI
HENRYK TARCZYKOWSKI
JERZY KRÓL
TADEUSZ SOBOLEWICZ
* * *
ŁUKASZ PIJEWSKI
JERZY KUCZERA
EUGENIUSZ SZATKOWSKI
{ ZBIGNIEW KORNECKI
{ LECH GWIT

WŁADYSŁAW KORNAK
WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI
EUGENIUSZ NOWAKOWSKI
ADAM KOPCIUSZEWSKI
MARIA STOKOWSKA
MAŁGORZATA PIEKLUS
ZOFIA BAWANKIEWICZ
KRYSTYNA MOLL
MARIA WILHELM
BOGDAN ZIELIŃSKI
JERZY KOZŁOWSKI
ADAM KWIATKOWSKI
TADEUSZ SZANIECKI
{ ZBIGNIEW WASZKIELEWICZ
{ PIOTR CHUDZIŃSKI
{ WOJCIECH GÓRNIAK
{ ALEKSANDER WYSOCKI

Piosenki
Tomasz Ochalski
Kierownictwo muzyczne
Halina Kalinowska
Kierownictwo wokalne
Romana Krebsówna
Aranżacja piosenek
Zdzisława Szwedowska

Reżyseria i scenografia
Krzysztof Pankiewicz

Asystent reżysera
Tadeusz Sobolewicz

Asystent scenografa
Paweł Adamski

Przebieranki w dramatach pastoralnych miały dwojaki charakter. Wytworne towarzystwo dworskie przebierało się w prostych pasterzy. Była to zabawa i wszyscy dokładnie wiedzieli kto jest kto. Niekiedy wszakże człowiek, który chciał być Kimś Innym zmieniał płeć. Wdziewał inne szaty, przybierał inny wygląd i wówczas nikt (oczywiście do czasu) nie miał prawa wiedzieć z kim naprawdę ma do czynienia. W pierwszym wypadku przebranie się w nowy kostium, co w końcu stanowi istotę aktorstwa miało wszelkie cechy zabawy. W drugim — stanowiło z reguły eksperyment, polegający na sprawdzeniu siły przywiązania człowieka do własnej tożsamości psychicznej. Jeśli tedy, jak zapewnia Jakub:

Cały świat to teatr
Wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety
Są aktorami — wchodzą i znikają (...)

to w przebranej Rozalindzie można dopatrywać się figury człowieka, który jak może zdąża do pozbycia się własnej osobowości. Teoretycy kultury piszą dziś różne fenomenalogie striptizu, Szekspirolog mógłby napisać fenomenologię przebieranki.

Rozalinda jako Ganimedes potęguje konflikty miłosne, które i tak już rozsadzają idyllę pasterską, a ponadto, co najmniej dwóch mieszkańców lasu Ardeńskiego pogrąża w zupełnej rozpaczy. Jako chłopiec wpada w oko Febe i odbiera minimalne zresztą szanse Sylwiuszowi. Tworzy w ten sposób nieszczęsny „łańcuch" kochanków", typową dla pastoralnego świata la chaine d'amants. I równocześnie dzięki przebraniu Książę traci córkę, a Orlando — kochankę. Przebranie, a więc nieobecność Rozalindy wzmaga dysharmonię i przypomina o unicestwieniu. Rozalinda staje się w ten sposób kolumną podtrzymującą pastoralny świat. Teraz wszystko zależy od niej. Jeśli pozostanie Ganimedem, jeśli naprawdę stanie się Kimś Innym, świat idylli rozsypie się w gruzy. A więc i tak źle i tak niedobrze. Gdy pozostanie wierna własnej naturze, czy też stanie się Kimś Innym, świat idylli skazany jest na unicestwienie.

Lasem Ardeńskim rządzi więc teraz nieobecność Rozalindy. Na „świat ciernisty" i jego mieszkańców zaczyna z kolei oddziaływać nieobecność drugiej uciekinierki, Celii. Dotychczas traktowano ją dość konwencjonalnie jako przyjaciółkę bardziej skomplikowanej wewnętrznie Rozalindy. Celia zasługuje jednak na większy szacunek, gdyż jest jak ów Apollo z Orfeusza Monteverdiego: rozstrzyga o wszystkim samą swoją osobą, samym swoim istnieniem. Kiedy jeden renesansowy gangster, Oliwer, pouczony już zresztą porządnie przez drugiego gangstera, Fryderyka, znalazł się w Ardeńskim lesie i zobaczył Celię, nastąpiło coś w rodzaju przemiany wilka w jagnię. To był pierwszy triumf Celii, triumf miłości. Drugi cud jest jeszcze bardziej zdumiewający. Zupełną metamorfozę przechodzi również udręczony nieobecnością Celii jej ojciec — tyran. Wystarczy więc nieobecność panien, aby zmienił się ten ohydny świat. Nie jest to oczywiście tylko dwuznaczny dworski komplement, ale głęboka prawda. Fryderyk rezygnuje bowiem z tyranii, naprawia wszystkie wyrządzone krzywdy i przywraca swego wygnanego brata do praw. Zaiste, wielka jest siła miłości! Co wiecej! Pod wpływem triumfu Celii nad Oliwerem, Rozalinda postanawia przerwać grę miłości i udręczenia, swoją sztucznie skomplikowaną wersję sztuki kochania i zapowiada, że mieszkańcom lasu Ardeńskiego zgotuje ostateczny cud. Zrzuca maskę Ganimeda, pludry chłopięce i wraca do samej siebie, Staje się ponownie o b e c n a. I w „łańcuchu kochanków" sprawy sercowe nabierają harmonii, ojciec odzyskuje córkę, Orlando zaś — kochankę. Powrót Rozalindy do tożsamości likwiduje napięcia, rozpacze i lęk przed unicestwieniem.

Na samym początku dramatu Celia obiecała Rozalindzie, że to co jej ojciec przywłaszczył sobie przemocą ona odda prawym właścicielom „z miłości". I w pewnym sensie dotrzymuje słowa. Towarzystwo z lasu przenosi się teraz na powrót do „ciernistego świata", w którym wszelako miejsce tyrana zajmuje prawowity Książę, cnota jest znów dumą, a brat nie jest bratu Kainem. Na jak długo?

Kiedy Celia składała szlachetne obietnice, zwróciła się do zasmuconej Rozalindy z tymi słowy: „Słodka Różo, kochana Różo, bądź więc wesoła" (przekł. L. Ulricha). (W przekładzie Cz. Miłosza zdanie to brzmi: „Rozalindo, najdroższa siostrzyczko, proszę cię, bądź wesoła"). Rozalinda stała się wesoła. Ale wesołość renesansowej Róży była bardzo krucha. Barbara Seward, autorka pięknej książki „The Symbolic Rose", nazwała renesansową odmianę królowej kwiatów „Carpe diem!" Jest to słynne Horacjańskie carpe diem: chwytaj dzień, ciesz się chwilą, bo wszystko upływa i niszczeje. Z pieśnią o takiej róży spotykamy się w Jerozolimie wyzwolonej Tassa (XVI, 15):

Zbierajmy różą, póki w świeżym kwiecie,
Zbierajmy różą pożądanej miłości —
Dziś, owszem zaraz, póki nie przeminie,
Póki nie zwiędnie, póki nie upłynie.
Przekład: Piotr Kochanowski

Podobną pieśń śpiewają w V akcie paziowie:

Szedł chłopiec ze swoją dziewczyną,...

Rozalinda podobnie zresztą jak Celia, jest właśnie taką renesansową różą — mimo swojej cielesności — kruchym kwiatem. I ład, który zaprowadzają w „ciernistym świecie" obie te dziewczyny jest równie kruchy i nietrwały jak płatki róży. Podstawa tego ładu: miłość i młodość mogą bowiem trwać wiecznie tylko w idealnej Arkadii, krainie wiecznej wiosny. W realnym świecie ład ten jest krótkotrwały.

NOTY DO „JAK WAM SIĘ PODOBA"
(Wybrane z „Gorzkiej Arkadii")

Maskarada była ulubionym rodzajem zabawy, którą dwór angielski arystokraci przejęli z włoskiego obyczaju.

Maskarada jest niebezpieczną zabawą.
Grą w której porzuca się własną postać i przyjmuje albo przynajmniej pożycza cudzą.

Najgroźniejszą maskaradą jest zamiana płci.

Trawestyzm ma dwa bieguny: sakralny i seksualny, liturgiczny i orgiastyczny.

Orgia może także należeć do liturgicznego święta. W saturnaliach dziewczęta i chłopcy wymieniali się strojami. Przebieranka była czasem, w którym prawa i reguły ulegają zawieszeniu.

W każdej przebierance jest nie tylko zaproszenie na Cyterę, wezwanie do orgii. Przebieranka jest wynalazkiem diabelskim w o wiele głębszym sensie. Realizacją wiecznego marzenia o przekroczeniu granicy, jaką jest własne ciało, jaką jest własna płeć. Marzeniem o doświadczeniu erotycznym, w którym się jest swoim własnym partnerem, w którym ogląda się i przeżywa rozkosz jak gdyby z tamtej strony. Jest się sobą i jednocześnie kimś drugim podobnym do siebie i zarazem różnym.

Las Ardeński naprzód jest ucieczką, ucieczką z tego samego okrutnego królestwa, w którym jak zawsze powtarzają się obsesyjnie dwa tematy: wygnanie prawowitego władcy i wyzucie z dziedzictwa młodszego brata. Jest to dla Szekspira najkrótsza i najbardziej rudymentarna historia społeczna.

Muzyka lasu Ardeńskiego jest cała w dysonansach.

Las Ardeński jest wyszydzeniem Arkadii i nową Arkadią. Miłość jest ucieczką od okrutnej historii do wymyślonego lasu. Szekspir podobny jest do Biblii. Tworzy własne mity. Las Ardeński jest miejscem, w którym spotykają się wszystkie marzenia ,snem i przebudzeniem.

Arkadie są różne, pastoralne lub rycerskie, filozoficzne lub pełne cudownych wydarzeń. Ale po każdej z nich błądzą pasterze i pasterki podobne do efebów.

Granice między iluzją i realnością, między przedmiotem i jego odbiciem powoli się zatracają. Trzeba raz jeszcze przywołać tutaj estetykę teatralną Geneta. Teatr zawiera w sobie wszystkie ludzkie relacje, ale nie dlatego, że jest ich lepszym lub gorszym naśladowaniem. Teatr jest obrazem wszystkich ludzkich relacji, dlatego, że jego zasadą jest fałsz. Fałsz pierworodny jak grzech pierworodny. Aktor gra postać, którą nie jest. Jest tym, kim nie jest. Nie jest tym, kim jest. Być sobą, to znaczy tylko grać własne odbicie w cudzych spojrzeniach. Nie ma białych i czarnych osobno. Murzyni są czarni tylko dla białych, tak jak biali są tylko dla Murzynów.

Po lodowatej Arkadii błądzi dziewczyna-chłopiec. Mit Androgyne jest także przywoływaniem obrazu utraconego raju, w którym panowała przedustawna Harmonia albo Chaos, bo Harmonia i Chaos to tylko różne nazwy dla stanu, w którym współistnieją ze sobą wszystkie sprzeczności nareszcie pogodzone. (Jest jeszcze trzecia współczesna nazwa tego samego mitu pogodzenia sprzeczności, brzmi ona bardzo scjentycznie: entropia. Jest to eschatologia fizyków i cybernetyków, ostatnia z eschatologii, jaka jeszcze została.)

Królestwo natury jest równie bezwzględne i egoistyczne jak świat cywilizacji. Nie ma powrotu do pierwotnej harmonii. Wywłaszczeni wywłaszczają, ci, którzy sami uciekli z życiem, zabijają.

... przez burze i huragan przejdą cztery postaci z *„Jak wam się podoba”*: władca, który oddał koronę, wygnany minister, wygnany brat i błazen. Zostaną zredukowani do nagiej egzystencji, która sama sobie musi wystarczyć i w samej sobie znaleźć racje istnienia, skoro nie ma od niej odwołania ani do pustego nieba, ani do krwawej historii, ani do bezrozumnej natury.

KULT AMBIWALENCJI

Kiedy Szekspir pisał swoją sztukę, panował swego rodzaju kult ambiwalencji i wielki dramaturg złożył hołd tej modzie, w której zresztą znalazł odbicie poważny kryzys światopoglądowy, skądinąd oczyszczający umysły i bardzo twórczy. (...)

Renesansowy kult ambiwalentnych uczuć, to znaczy uczuć dwuwartościowych, zawierających w sobie elementy przeciwstawne (np. przyjemność i przykrość jednocześnie) dramat pasterski doprowadził do doskonałości. W *„Jak wam się podoba"* mistrzynią takich uczuć jest Rozalinda. Robi ona wszystko, aby każde uczucie zmącić. Kiedy oducza siebie miłości, pogrąża się w niej bezpowrotnie. Kiedy cieszy się dręczeniem kochanka, marzy o jego radości. Podziwia miłość prostą i czyni wszystko — aby uczynić ją zawiłą.

Cały ten dramat dąży skądinąd do potępienia kultu wymyślności. Wyrazem tego jest zbiorowy małżeński Happy end, rzecz w sielance pasterskiej rzadko spotykana i wysoce niewłaściwa. Świat bukoliczny był bowiem swego rodzaju pochwałą libertynizmu erotycznego. Pasterze uprawiają z reguły miłość wolną i niepotrzebne im są sakramenty, kontrakty pieniężne, równość stanowa czy zgoda rodziców. Niepotrzebne jest im tedy małżeństwo. Toteż zbiorowe zaślubiny czterech par zbiegają się zupełnie konsekwentnie z wyprowadzką ze świata idylli. Wszystko to tłumaczy Szekspir w Pieśni na cześć Hymenu.

Ślub jest koroną wielkiej Junony
Błogosławiony jest jego dar...
...Chwała chwała, po wszystkie dni.
Hymen, Hymen, bóg miast i wsi.

Otóż to! Hymen jest rzeczywiście bogiem miasta, a nie pasterskiej idylli. Na finał tej sztuki możecie patrzeć jak na apotezę małżeństwa. Ale ten komediowy tłok na ślubnym kobiercu możecie również potraktować jako groteskę. Jak wam się podoba.

RYSZARD PRZYBYLSKI

Inspicjent BOLESŁAW WAWROS, Kontrola tekstu ANNA ZAWALSKA, Kierownik techniczny BOGDAN CHOMIAK, Kierownik sceny ERYK JANECKI, Kierownik oświetlenia JERZY HOŁÓWKA, Główny elektryk JAN KRĘŻEL, Kierownicy pracowni teatralnych: krawieckiej męskiej ALOJZY BLUKACZ, krawieckiej damskiej GIZELA SZENDZIELORZ, perukarskiej ZOFIA JANKOWSKA, stolarskiej STANISŁAW WÓJCIK, malarskiej i modelarskiej KONRAD CUDOK, tapicerskiej JERZY RAJWA, szewskiej MARIAN SOBOLEWSKI.

Opracowanie graficzne
MARIUSZ PAŁKA

Redakcja programu
JERZY KRONHOLD

W programie wykorzystano materiały Teatru Narodowego w Warszawie.

DUS zam. 2185/77 3 000 egz. P-16